

Zagraj! Zgraj się!



KASIA CZERWIŃSKA

Zastępowa Gazeli 2. Drużyny Warszawskiej św. Małgorzaty Marii Alacoque.
Uczennica III klasy gimnazjum w Warszawie.

Macie już dosyć grania na zbiórkach w to samo? Wasz repertuar zabaw ciągle się powtarza i już was to nudzi? Oto kilka ciekawych i lubianych gier na każdą okazję. Mam nadzieję, że skorzystacie!



TRZY KIJE

To chyba jedna z ulubionych gier „Zawiszaków”, przynajmniej w Środowisku Warszawskim. Zbiórka, czy jakiegokolwiek inne spotkanie uznawane jest za udane, jeśli grało się na nim w trzy kije.

Potrzebni są:

- 1) ludzie (im więcej, tym lepiej),
- 2) trzy długie kije (np. od proporców).

Zasady są bardzo proste! W miejscu, gdzie jest w miarę dużo przestrzeni, z trzech kijów ustawiamy trójnóg. Ustawiamy się w kręgu dookoła trójnogu i łapiemy się za przedramiona. W grze jest dużo szarpaniny i naciągania, ale w końcu cały w tym urok. Nie można ani dotknąć kija, ani puścić osoby obok (najlepiej ustawić kije na tyle nisko, żeby się dało je przeskoczyć w razie potrzeby). Komu się nie uda – odpada. Jeśli wszyscy będą mieli siły i ochotę, to zabawa będzie super! Wypróbujcie!

Na większych imprezach pojawiają się zazwyczaj wilczki, które krzyczą, że też chcą grać, ale niestety do akcji wkracza akela i wilczki muszą zrezygnować :) Są po prostu jeszcze trochę za małe, a zabawa jest dość dynamiczna.



BEZU

To banalna gra, w którą można grać dosłownie w każdej wolnej chwili, np. na zbiórce albo podczas oczekiwania na autobus. Ustawiacie się w kręgu i kolejno mówicie liczby zaczynając od „1”. Zamiast liczby 7 lub jej wielokrotności, mówi się „bezu”, wtedy zmienia się też kierunek odliczania. Jak ktoś się pomyli, to odpada, a gra toczy się od nowa, czyli znów zaczynamy od „1”. Po jakimś czasie naprawdę łatwo się pomylić!



FLAGI

To idealna gra, jeśli chcecie ciekawie spędzić wieczór. Można w nią grać także w nocy... Uczestnicy podzieleni na dwie grupy oddalają się od siebie na taką odległość, żeby się nie widzieć. Wyznaczamy umowną granicę terytoriów, np. drogę. Każda grupa ukrywa flagę na swoim terytorium, ochraniają ją także wartownicy. Zadaniem każdej z grup jest zabrać flagę przeciwników, nie będąc przez żadnego z nich dotkniętym (najlepszym miejscem na grę jest las, łatwiej jest dotrzeć do flagi niezauważonym). Jeśli to się nie uda, wtedy przeciwnik zostaje „zamrożony” (ma stać w miejscu) i „ożywa” dopiero, gdy jego partner go „uzdrowi” (np. klepie go albo przejdzie pod nogami).

Żeby trudniej było zdobyć flagę, można ustalić, że osoba dotknięta musi wrócić przed granicę. Zamrażać wrogów można tylko na własnym terytorium. Polecam też, w miarę możliwości, ustawiać wartowników wokół flagi tak, by nie byli zbyt widoczni. I oczywiście, szczególnie wartownicy – powinni ubrać się ciepło!



KIM

To krótka zabawa połączona z ćwiczeniem pamięci. Jedna osoba przygotowuje dwadzieścia jakiegokolwiek przedmiotów (np. ołówek, klucze, kawałek sznurka), tak żeby reszta ich nie widziała. Pokazuje potem te przedmioty reszcie, która ma minutę, żeby je zapamiętać. Rzeczy zakrywamy, po czym uczestnicy mają dwie minuty na ich spisanie. Nie przejmujcie się wynikami! Rzadko kiedy udaje się wymienić wszystkie. Przedmioty najłatwiej zapamiętywać wg wielkości albo kolorami, ale to już zależy od was.



SYSTEM

To gra, która kojarzy mi się z pociągami, ponieważ zazwyczaj tam w nią gramy. Jedna osoba odchodzi na pewną odległość od reszty (albo po prostu wychodzi z pokoju/przedziału). W tym czasie wszyscy ustalają system, w jakim będą odpowiadać na jej pytania. Np. odpowiedzi będą się zaczynały na pierwszą literę zadanego pytania albo co druga osoba kłamie, co druga mówi prawdę. Gdy system jest już ustalony, wołamy nieobecnego, który po kolei zadaje nam pytania. Pytania mogą być dowolne – nawet zupełnie bezsensowne. Jego zadaniem jest – jak łatwo się domyślić – odgadnąć system. Raz w naszej drużynie wymyśliłyśmy taki system, że harcerka borykała się kilka dni z jego odgadnięciem, ale za nic w świecie nie chciała, żebyśmy jej go ujawniły. No i odgadła. Zabawa jest świetna, zarówno dla osoby zgadującej, jak i pozostałych.



fot. Piotr Stachurski

■ obóz 7. Drużyny Radomskiej